

VERONIQUE WOLF

Moja mama pije



VERONIQUE WOLF
MOJA MAMA PIJE

Oficyna Wydawnicza RW2010 Poznań 2012

Redakcja i korekta zespół RW2010

Redakcja techniczna zespół RW2010

Copyright © Veronique Wolf 2012

Okładka Copyright © Mateusz Śłużyński 2015

Copyright © for the Polish edition by RW2010, 2012

e-wydanie I

ISBN 978-83-63598-16-7

Wszelkie prawa zastrzeżone. Kopiowanie całości albo fragmentu – z wyjątkiem cytatów w artykułach i recenzjach – możliwe jest tylko za zgodą wydawcy.

Aby powstała ta książka, nie wycięto ani jednego drzewa.

RW2010, os. Orła Białego 4 lok. 75, 61-251 Poznań

Dział handlowy: marketing@rw2010.pl

Zapraszamy do naszego serwisu: www.rw2010.pl

„Aniele Boży, stróžu mój, Ty zawsze przy mnie stój,
rano, wieczór, we dnie, w nocy, bądź mi zawsze ku pomocy,
strzeż mnie od wszelkiego zła i pomóż mamie odbić się od dna”.

Moja mama dzisiaj znów piła. Właściwie to więcej ostatnio pije, niż nie pije, ale babcia mówi, że gdy będę się za nią modlić, to może zdarzy się cud. Jak na razie nic na to nie wskazuje, chyba że tych kilka dni przerwy, podczas których mama piła wodę z kostkami lodu i cytryną oraz litry kawy, i chodziła wściekła jak osa, można uznać za cud. Mnie jednak nie o taki cud chodzi. Jednak dobrze, że w ogóle coś piła, bo inaczej pewnie by umarła. Tato mówi, że bez picia człowiek szybciej umiera niż bez jedzenia. Swoją drogą, paskudna ta kawa musiała być, skoro mama była taka zła, że ją musi pić. Na dobrą sprawę to wolałabym, żeby pił tato, nie mama. Nic do taty nie mam. Jest całkiem spoko. Tylko gdy ojciec pije, jakoś lepiej to wygląda. Nikt się temu nie dziwi. Pijanych tatusiów wciąż widać na ulicach, w hipermarketach, na meczach, na grzybach i w parkach. Niektórzy nawet nie chodzą, tylko leżą w cieniu drzew, także zimą. Ostatnio w sklepie widziałam czyjegoś tatę, jak tańczył; dwa kroki w lewo, dwa w prawo i trzy do tyłu. Do przodu był tylko jeden. Zaczęłam się zastanawiać, czy zdąży wyjść ze sklepu, zanim go zamkną. Sklep, rzecz jasna, nie czyjegoś tatę. No bo trzy do tyłu i jeden do przodu – to on musiał strasznie wolno iść. A może wciąż stał w tym samym miejscu? No i jeszcze te kroki w bok. Pewnie dałoby się to obliczyć matematycznie, ale jestem kiepska z matematyki, więc dam sobie spokój.

Powiedziałam dziś babci o swoich wczorajszych przemyśleniach. O tym, że chyba wołałabym, żeby tato pił, nie mama, bo to jakoś lepiej wygląda.

– Bój się Boga, moje dziecko! – krzyknęła i złapała się za głowę. – Co to za pomysły?! Mało ci jednego nieszczęścia? O drugie się prosisz?!

– Babciu – próbowałam tłumaczyć – nieszczęście wciąż byłoby tylko jedno. Chodzi mi o to, żeby tato pił, a mama nie, żeby zrobić zamianę.

Tego dla babci było za wiele. Nie chciała słuchać ani tłumaczeń, ani wyjaśnień. Wściekła się i z tej wściekłości cała czerwona się na twarzy zrobiła, a ręce tak jej drżały, że szklanka w czasie mycia rozleciała się na drobne kawałeczki. Ulotniłam się z mieszkania babci cichaczem, żeby jakąś ścierką po plecach nie oberwać. Dawno jej nie widziałam w takim stanie. I jak tu z dorosłymi normalnie pogadać? Nie da się! Oni by chcieli, żeby mówić tylko to, co chcą usłyszeć.

Poszłam więc do domu. Mama już była. Pewnie po „wczorajszym” zwolniła się z pracy, tłumacząc się migreną. To była jej ulubiona choroba. Nie jedyna zresztą. Kiedyś, gdy wujek Antek – brat mamy – powiedział, że znów czuć od niej alkohol, tłumaczyła się cukrzycą.

– Jak możesz, Antoś! – Udawała oburzoną i skrzywdzoną niesłusznym oskarżeniem. – Ja mam początki cukrzycy – oznajmiła dramatycznym tonem. – U cukrzyków często czuć z ust alkohol, choć nie pili ani kropli! – I lzy pociekły jej po policzkach.

Wiele razy zastanawiałam się, jak ona to robi, że tak płacze na zawołanie. Potem wygłosiła naukowy referat, jak to jest z tymi cukrzykami i zapachem alkoholu z ust. To było zadziwiające! Jestem pewna, że o niektórych chorobach wiedziała więcej niż niejeden lekarz. Szkoda, że nie została lekarzem, albo na

przykład aktorką! W końcu i tato, i wujek Antek doskonale wiedzieli, że to nie żadna cukrzyca, a kilka drinków, mimo to zbaranieli i założyli się, że nie daliby sobie głowy uciąć, czy w jej opowieści nie ma krzty prawdy. Mama potrafiła sprawić, że rzecz do tej pory oczywista, przestawała taką być.

Babci przeszedł gniew i jeszcze tego samego dnia dzwoniła, aby się dowiedzieć, czy wszystko u nas w porządku, co robi tato i czy nie jestem głodna. Głodna nie byłam, tato oglądał telewizję, a mama spała.

Wiadomo nie od dzisiaj, że jak mama śpi, to nie jest wszystko w porządku. Na szczęście wyjątkowo źle też nie było. Raczej normalnie. Mama nie wyglądała najlepiej po przyjściu z pracy. Swoim zwyczajem usiłowała mi wcisnąć, że to migrena, a potem podała pierogi kupione w sklepie, pogłaskała mnie po głowie, zapytała, co słyszeć w szkole, i w ogóle była strasznie miłutka. To oznaczało tylko jedno: oprócz pierogów kupiła piwo na kaca. W przeciwnym wypadku piłaby kawę i znów chodziłaby wściekła jak osa. Zjadłam pierogi i ukradkiem zajrzałam do skrytki mamy. Tych skrytek w całym mieszkaniu było bardzo dużo. Mama chowała alkohol w różnych miejscach. Było ich tyle, że często sama nie wiedziała, gdzie schowała te przeklęte butelki. Tym razem nie postarała się za bardzo, bo kilka z nich leżało w bieliźniarce. Chyba pięć. Za dużo. Jak wypije wszystkie, zacznie tacie głowę suszyć o następne, a jutro znów będzie miała kaca giganta i wszystko zacznie się od początku. Najlepiej gdy ma dwie, trzy butelki. Wtedy śpi, budzi się, wypija jedną, potem znów śpi, wypija drugą, i jeśli uda jej się przespać noc, to na drugi dzień pije kawę. Pięć butelek oznaczało kłopoty, ale czasem nie wiadomo co lepsze. Mama na kawie jest bardziej okrutna niż mama śpiąca. Nawet tato to wie, więc gdy mama się budzi i

nie ma co pić, biegnie do sklepu i przynosi zapas. Kiedyś nie przyniósł, to poszła sama sobie kupić. Po drodze nie zauważyła słupa i wróciła ociekająca krwią. Pożytek był z tego taki, że wzięła zwolnienie i przez pierwsze dni w ogóle nie wychodziła z domu, bo jej było wstyd. Nawet przez okno wstydziała się wyglądać. Zaciągnęła grube zasłony i krzyczała na każdego, kto próbował je odsunąć. Najgorzej było, gdy tato nie chciał jej wypuścić z domu. Wtedy awanturowała się, płakała, prosiła, żeby ją wypuścił, a potem znów się awanturowała. Kiedyś rzuciła w tatę popielniczką, a innym razem chciała wyskoczyć przez balkon. Tak bardzo jej się spieszyło po ten alkohol, no i balkon nie był zamykany na klucz. Do sklepów też chodziła różnych, jakby się wstydziała tylko do jednego. A przecież i tak wszyscy w okolicy wiedzieli, choć najbardziej zorientowane były sklepowe. W takich chwilach bałam się i nie kochałam jej. No, dobrze, powiem prawdę. W takich momentach nienawidziłam jej i chciałam, żeby umarła! Wiem, że to źle, ale nic na to nie mogłam poradzić. Choć okropnie się czułam z tym, że jej nienawidzę.

Oficyna wydawnicza RW2010 proponuje:

Aneta Rzepka: SONATA O MARZENIACH

Znajdę cię w wielkim mieście, wśród zwykłych zmagających...

Czasem nawet porządna, miła, dobra dziewczyna zrobi coś niemądrego. Natalia Klimek wraca wzburzona z wywiadówki. Nauczycielka poinformowała ją, że jej córka, klasowy skarbnik, przywłaszczyła sobie pieniądze, wpłacone przez kolegów na ubezpieczenie. Natalia nie wierzy, nie mieści jej się to w głowie, ale... Iza przyznaje się do kradzieży. Zarazem odmawia odpowiedzi na pytanie, dlaczego to zrobiła. Co się za tym wszystkim kryje? Jaką rolę odegrała w całej sprawie kapryśna Dominika? Czy pomoże kuzynce pozbyć się etykiety złodziejki? Zwłaszcza że Izie tak bardzo zależy na dobrej opinii w oczach Łukasza...

Izę i Dominikę dzieli bardzo wiele. Jedna jest osobą życzliwą, otwartą na świat, potrafiącą czerpać radość z małych rzeczy. Druga to egoistka, która lubi błyszczeć i nie zważa, kogo zrani w drodze do celu. A jednak obie szukają w życiu tego samego: miłości, akceptacji, poczucia bezpieczeństwa; obie wierzą w spełnienie marzeń, nawet jeśli się z tym nie zdradzają.

Aneta Rzepka: MAGIA KASZTANA

Nie wierzysz w talizmany? Nie musisz. Wystarczy, że pozwolisz działać magii...

Po śmierci rodziców życie Kamili całkowicie się zmienia. Musi opuścić dom, przyjaciół, ukochaną wieś i przeprowadzić się do stolicy, by zamieszkać z ciotką, której nie zna. Ma nadzieję, że kiedyś wróci do domu, ale świat pędzi do przodu, pozbawiając ją złudzeń. W pokonywaniu codziennych trudności pomaga jej... kasztan i uczucie do chłopaka o kasztanowych oczach.

Małgosia jest realistką twardo stającą po ziemi. Kocha, mocno i szczerze, niestety bez wzajemności. A układ koleżeński to dla niej za mało. Próbuje uciec przed uczuciem, pakuje się w spore kłopoty. Ofiarowany przez przyjaciółkę kasztan budzi uśmiech niedowierzania, lecz wbrew rozsądkowi przyjmuje talizman, bo kto wie... *Magia kasztana* to powieść o codzienności, w którą wplątała się czarodziejska nić nadziei...

Joanna Łukowska: DRESZCZE

Opowiadane przez narratorów historie dotyczą przeżyć bolesnych, po których pozostają widzialne i niewidzialne blizny.

Nie wierzymy w duchy, anioły, zjawiska paranormalne, ale czasem ten niezwykle świat przenika do naszej rzeczywistości. Sądzimy, że bohaterowie są tylko w telewizji, ale mijamy ich każdego dnia, na ulicy, w pracy, w domu... Myślimy, że zło przytrafia się innym – dopóki nie dotknie nas swoimi zimnymi palcami, nie złapie za gardło, nie ścisnie za serce.

Obok mnóstwo się dzieje. Oto garść opowieści zwykłych ludzi o ich niezwykłych przeżyciach przyprawiających o dreszcze.

Aneta Rzepka: KIESZENIE PRZESZŁOŚCI

Kornelia i Ola pochodzą z dwóch różnych światów, ale obie zostały boleśnie zranione i dlatego doskonale się rozumieją. Trudne, nierzadko traumatyczne doświadczenia z dzieciństwa sprawiają,

że przyjaciółki nie zawsze podejmują słuszne decyzje. Zachowują się dziwnie i niejednoznacznie. Nie są ani dobre, ani złe. Próbują być sobą, ale najpierw muszą siebie odnaleźć.

Kornelia uważa, że „samotność jest do bani”. Dlatego tkwi w związku opartym na przemocy – z chłopakiem, którego nie kocha. Bo nie umie kochać. A raczej boi się miłości, która odsłania w człowieku najsłabsze punkty i czyni go podatnym na zranienie.

Ola ma dwie twarze: jest szaloną dziewczyną pragnącą dobrze się bawić i poważną panią prezes zarządzającą rodzinną firmą. Seks bez zobowiązań oraz balansowanie na granicy ryzyka pozwalają jej utrzymać niezbędną równowagę psychiczną. Tylko tak potrafi odreagować stres.

Mężczyźni, którzy pojawiają się w życiu tych dwóch młodych kobiet, również niosą w kieszeniach sporo niełatwych doświadczeń...

Czy Ola i Nela odważą się być sobą, czy sięgną po marzenia, czy odnajdą miłość i czy jej nie stracą?

Żywe dialogi, barwne postaci, wartka akcja oraz wpłątana w fabułę nić tajemnicy sprawiają, że „Kieszenie przeszłości” czyta się z zapartym tchem. Zarezerwujcie sobie czas, bo jak zaczniecie czytać, nie będziecie mogli przestać.

Edward Zyman: GDY KRZYWE JEST PROSTE

W życiu jak matematyce: jeżeli idzie za łatwo, zapewne robisz coś źle.

Siedemnastoletnia Caroline Prajs urodziła się w Kanadzie. W wieku dwunastu lat wyjechała wraz z rodzicami do Polski. Jest więc dość rzadkim przypadkiem emigrantki, której sytuacja stanowi odwrócenie losów znacznej części współczesnej polskiej młodzieży. „Gdy krzywe jest proste” to wartka, pełna uroku, humoru i wzruszeń opowieść o relacjach rodzinnych młodej bohaterki i jej trudnej adaptacji do odmiennych warunków i nowego środowiska.

Żywa narracja i dowcipne dialogi wprowadzają czytelnika w świat życiowych problemów nastolatków oraz niełatwe dylematy ich pierwszych młodzieńczych miłości.

Joanna Łukowska: WYBORY

Gdy dorastasz, rodzice wciąż traktują cię jak dziecko, zarazem każą ci podejmować życiowe decyzje.

Wybory to zbiór siedmiu pełnych ciepła i humoru nowelek, opowiadających o dorastaniu, przyjaźni, miłości i podejmowaniu decyzji: tych błahych i tych na całe życie. Coś dla młodszych i starszych, dla dziewcząt i chłopaków, dla wszystkich, którzy nie wstydzą się swoich uczuć.

Tytułowe „Wybory” to historia rozgrywki między prymuską Zosią a nonszalanckim Antkiem Romanem, dwojga imion, z których jedno jest nazwiskiem. Oboje, nieco wbrew sobie, zostają

wmanewrowani w wybory na przewodniczącego samorządu szkolnego. Kto wygra? A może inne wybory okażą się dużo ważniejsze...

Kolejne opowiadania o znamiennych tytułach zapewnią czytelnikom wiele emocji i zaskakujących point: „Pyzo, wróć”, „Dziennik, pryszcze i cudze sekrety”, „Działka, moja zmora”, „Wakacje w siodle”, „Korepetycje z przyjaźni”, „Smok i dziewczica”.

Emma Popik: TAJEMNICE EMILKI

„Tajemnice Emilki” to opowieść o wrażliwej, ciekawej świata dziewczynce, która nawet nie podejrzewa, jak wiele zmieni w jej życiu jedno wydarzenie, jeden sekret. Emilka zaczyna inaczej postrzegać świat wokół siebie. Próbuje rozwikłać zagadkę kociąt, poznaje tajemnice innych. Zaczyna zadawać pytania, których wcześniej nie zadawała. I widzi rzeczy, na które przedtem nie zwracała uwagi.

Kto porzucił kotki pod płotem? Kim są sieroty europejskie? Czemu chłopcy się biją? Dlaczego bibliotekarz w ciepły dzień chodzi w szaliku? Kto mieszka w dzikim sadzie? Kto rozmawiał pod oknami dziwnie trzaskającym głosem? Co ukrywa Babcia? A Jolka? Co znaczy grzeczność Nuli? Jaki naprawdę jest Aki? Co trzyma w swojej wielkiej torebce pani Rysia? Może dobre wychowanie? Czy bliźnięta mogą być zupełnie do siebie niepodobne?

Wiele pytań zaprzęta Emilkę, która podąża od jednej przygody do drugiej, od jednego sekretu do drugiego. Niepostrzeżenie kształtuje się charakter Emilki – staje się coraz silniejsza, odważniejsza i pewniejsza siebie. Zdobywa wiedzę, jak odmawiać, gdy nie chce czegoś zrobić, i jak nie przejmować się tym, na co nie ma wpływu.

Joanna Łukowska: PAŃSTWO TAMICKIE

Powieść obyczajowa w dwudziestu epizodach, które łączy para bohaterów – młode małżeństwo, wchodzące w dorosłe życie na przełomie lat 80-tych i 90-tych ubiegłego wieku. Zaczyna się od „ślubu z rozsądku”, czyli... dla mieszkania. Takie były czasy, że osobie samotnej przysługiwała zaledwie kawalerka, a małżeństwu „aż” M3. Sporo humoru w codzienności, czasem zaskakujący finał, trochę wzruszeń i smutku, trochę grozy, odrobina magii... Jak to w życiu.

Bohaterami są ludzie, duzi i mali, zwierzęta, duchy oraz święci. Książka, która bawi, wzrusza i pokrzepia. To patchworkowa opowieść, w której kolejne rozdziały są jak kolorowe kawałki kołdry – każdy inny, ale razem tworzą zgrabną i ciepłą całość.

Katarzyna Woźniak: SKRZYDŁA AZRAELA

To opowieść o czterech przyjaciółach, mieszkających w internacie o zaostrzonym rygorze wychowawczym. Każdego dnia chłopcy podejmują walkę nie tylko ze szkolnymi problemami, ale również z własnymi kompleksami i złymi wspomnieniami. W odnalezieniu spokoju ducha wspiera ich nowo przybyły do szkoły nauczyciel. Stosując nietradycyjne

metody nauczania, wprowadza w życie szkoły nieco światła i nadziei. Kiedy uczniowie zaczynają wierzyć we własne siły i lepsze jutro, dochodzi... Przeczytajcie!

W pierwszej części książki młodzi bohaterowie doskonalą się i zbierają doświadczenie. Rozliczenie z nauk wieku dziecięcego następuje w drugiej części powieści.

Monika Gabor: UWAGA NA MARZENIA

Podglądamy miłosne i życiowe perypetie trzech przyjaciółek. Każda z nich jest inna, każdej przytrafia się coś innego, każda inaczej reaguje.

Iza, aktywna zawodowo, ambitna i kompetentna, również prywatne życie bierze we własne ręce, dokonując wyborów na przekór wszystkim i wszystkiemu. Dąży do celu, którym jest szczęście, nie słuchając rad i nie bacząc na konsekwencje.

Marta to domatorka spełniająca się w roli żony, matki, gospodyni domowej. Rozwód jest dla niej szokiem, zarazem początkiem zmian. Jak wpłynie na nią rozpad rodziny? Czy będzie umiała jeszcze komukolwiek zaufać?

Julia wie o życiu, o którym marzy każda z nas. Kochający mąż, mądra córka, satysfakcjonująca praca... Gdzie tkwi haczyk? Czy traumatyczne dzieciństwo wpłynęło na wybór zawodu? Czy można być jednocześnie lojalną przyjaciółką, kompetentnym psychologiem i uczciwym człowiekiem? A gdy trzeba wybrać...